

EUGENIKA

czasopismo poświęcone dobrej doli i pięknej śmierci
wychodzi około 15-go każdego miesiąca.

Redakcja i administracja: Zakopane, Przecznicza 27, willa Baśka. — Redaktor naczelny, odp. i wydawca **Dr Tadeusz Mischke**. Przedpłata: — rocznie z przesyłką pocztową 18 K. — Cena zeszytu bez abonamentu 1.50 K.

Prace zgodne z przeznaczeniem czasopisma mogą być według uznania redakcji zamieszczane w dziale p. t.: „Łamy gościnności“, o ile będą zawierały dokładny adres autora. Redakcja porozumiewa się wyłącznie pisemnie, lub zapomocą odpowiedzi drukowanych w czasopiśmie, o ile idzie o sprawy nie własne; rękopisów nie zwraca, listów nieopłaconych nie przyjmuje, na niepodpisane nie odpowiada. — Wszelkie prawa autorskie dla artykułów w „Eugenice“ zamieszczonych zastrzega się.

Co to jest Eugenika?

(Ciąg dalszy)

Nie powinienby się jednak przeliczyć, oczekując zrozumienia swojej szczerości, z którą wylicza wśród przeszkód eugenizacji takie, jak nacjonalizm i państwowość, mimo, że nie zdołał ich wyrzucić ze swego uczucia, a zalicza je do przeszkód dlatego, że je jako takie rozpoznaje.

Obracam się w granicach układu antropocentrycznego, a moje rozumowanie, wydobywam czerpakiem transu ze stanu III, o którym będzie później mowa i uświadamiam sobie, że w stosunku do rozwojowych możliwości, eugenizacja uczuć, rozumu, woli i czynów nie jest poniżeniem, znikczemnieniem i skarlowaniem, ale wywyższeniem, udoskonaleniem, uszlachetnieniem i uwzniośleniem.

Eugenizacja człowieka jest sublimacją człowieczeństwa, poszukiwaniem dróg do rozwiązania zagadnienia współdzwięku między ciałem a duchem, jest dążeniem do uduchowienia, które naj-

większym ludziom wydawało się zawsze najwyższym celem i najgodniejszym zabiegów.

Pragnienie szczęścia i dążenie do niego jest wspólnym przymiotem i może jedynym łącznikiem wszystkich ludzi bez wyjątku, a więc momentem niwelacyjnym.

Nie można czuć się szczęśliwym wśród nieszczęśliwych. Dlatego w interesie własnego szczęścia należy starać się o szczęście wszystkich innych.

Tego wymaga mądry, przewidujący egoizm.

Z takiego egoizmu wynikała potrzeba towarzyskiego i społecznego współżycia ludzi.

Podstawą zdrowego społeczeństwa jest związek dwóch zdrowych osobników płci męskiej i żeńskiej, a więc para zdrowych ludzi, która rozmnażając się, tworzy rodzinę.

Żaden członek rodziny nie może czuć się szczęśliwym, gdy inni jej członkowie są nieszczęśliwi. W dzieciństwie i późniejszej młodości wynikają czyny człowieka z atawistycznej i dziedzicznej pamięci gatunku, z instynktów i automatyzmów, jakoteż z wrodzonej skłonności do naśladowania osób dorosłych z bliższego i dalszego otoczenia.

Złąd pochodzą dysgeniczne nawyki i nałogi opętania i zaślepienia, uprzywilejowane zbrodnie dorosłych, których trudno się pozbyć. Nabierają one mocy dogmatów. Jestto odwieczna wylęgarnia i hodowla przeszkód eugenizacji, których wymienianie szczegółowe zajęłoby grube tomy.

Dusza mistyczna posiada zdolność czynienia doświadczeń i zdobywania wiedzy eugenicznej. Każde ustawodawstwo wynika z dalej sięgającego egoizmu, który dla własnego szczęścia zmusza nas do szukania sposobów odzwyczajania się od nałogów osobniczych i rodowych, nie sprzyjających dobrej doli. Ustawa eugeniczna zreformuje odpowiednio wszelką twórczość i wytwórczość, wszelki przemysł i handel, szkołę, sztukę i religię, aby odjąć możliwość dysgenicznego trybu życia już dzieciom i starszej młodzieży, ale również dorosłym oraz starym kobietom i mężczyznom, tym źródłom złego przykładu, dla młodych.

Skoro znikną sposobności do dysgenicznego trybu życia

i złe przykłady do naśladowania, wejdzie rozwój duszy mistycznej i kult ciała na eugeniczne tory.

Dotychczasowa a więc i współczesna kultura i cywilizacja najpotężniejszych i najbogatszych państw i narodów, jest dziwaczną mieszaniną wysiłków na korzyść etyki, estetyki, higieny społecznej, publicznej i osobniczej z wybrykami jednostek i grup ludzkich na niwie dysgenizmu. Widzimy w sławnych metropoliach skrajny dobrobyt obok skrajnej nędzy materialnej i obyczajowej a zarówno typ bogacza, jak biedaka możnaby wyobrazić pod postacią jamnika z ludzką twarzą, który przez całe życie kopie sobie gorliwie, namiętnie, zawzięcie i niezmordowanie otchłani cierpienia i grób straszny i wstrętny nie z powodu swojej nieuniknionej konieczności, ale przedwczesności, gdy Parka wtenczas nić życia przecina, kiedy na kądzieli dużo jest jeszcze nie zużytego przedziwa.

Jakież np. „podstawy“ w etyce, estetyce i higienie przynoszą z sobą na uniwersytet chłopcy i dziewczęta opuszczające szkołę „średnią“? Te, które wzięli z dziedziczości i przykładu otoczenia. Może nie wielu jest notorycznych zbrodniarzy i zbrodniarek w znaczeniu przyjętem przez kodeks karny, wśród rodziców, krewnych, znajomych, nauczycieli itp., ale przestępcami kodeksu eugenicznego są z małymi wyjątkami wszyscy „starsi“, z których młodzież przykład czerpie wskutek naturalnej skłonności do naśladowania,

Tak przygotowana rozpoczyna bez doświadczenia studia uniwersyteckie, spotykając się na każdym kroku z dysgenicznymi pokusami potężnymi, korzysta z wolności akademickiej i uczy się mądrości na własnej skórze. Taka nauka najłatwiej się przyjmuje, ale płaci się za nią zdrowiem, szczęściem lub życiem.

Podobnie dzieje się wśród młodzieży robotniczej, rękodzielniczej obojga płci w mieście i na wsi.

Wszystkie te i tym podobne objawy dysgenizmu zakorzenione głęboko w ludzkiej naturze są zarazem przeszkodami eugenizacji.

Epoki rozwoju.

Dziecko doszedłszy do pewnego wieku zaczyna o sobie mówić „ja“. Dzieje się to wtenczas, kiedy nie tylko czuje, uczuwa, chce, myśli i działa, ale kiedy ma już zawiązkowe poczucie tych czynności. A więc „ja“ jest to związek czucia, uczucia, chcenia, czynienia i myślenia tworzący całość osobną, odrębną od innych, czyli osobniczą i mający świadomość siebie. Osobnik czuje, że jest, czyli sam stwierdza najpierw swoje cielesne istnienie i innych osobników, a później i psychiczne, duchowe, bada je i analizuje, porównywa z innymi istnieniami. Rozbiór siebie samego i otoczenia doprowadza do przyjęcia cząsteczek nie rozkładalnych, które mają pewne własności. Te własności nazwiemy dla uproszczenia duszą. Najprostsze własności fizyczne ciał nazwiemy duszą fizyczną, własności ciał krystalizujących duszą kryształów, własności pierwowzoru niezróżnicowanej duszą pierwowzoru. Śledząc coraz wyższe stopnie rozwoju w układzie geocentrycznym możemy je określać i mianować układami duszy komórek roślinnych, zwierzęcych, duszy trzewiowej, rdzeniowej bez mózgu, mózgodzeniowej i wreszcie duszy najwyższego typu w układzie geocentrycznym, czyli mistycznej według mego określenia. Jest to dusza znamienna dla układu antropocentrycznego, tj. tego, którego środkiem jest sam człowiek jako gatunek, dusza człowieka, który jednakże posiada także wszystkie typy dusz niższych począwszy od fizycznej.

Powyższy podział można uzupełnić albo zmienić. Nie ma tu dogmatów nienaruszalnych, idzie tylko o zaznaczenie zasady postępu rozwojowego w układzie geocentrycznym czyli ziemskim.

Siedzibą duszy mistycznej jest prawdopodobnie kora mózgowa i można przypuszczać, że jak z najwyższych zwojów nerwowych wytworzył się niegdyś mózg, tak z kory mózgowej powstanie kiedyś nadgłowie, czyli druga głowa, jako wyraz wyższego rozwoju.

Idea eugeniczna jest wytworem duszy mistycznej podobnie jak wszystkie inne idee.

Dusza mistyczna posiada zdolność śledzenia i badania samej

siebie, dusz innych i całej reszty przystępnej, tworzenia pojęć oderwanych i posługiwania się nimi, tworzenia mowy i pisma a w ten sposób porozumiewania się osobników ludzkich na odległości w t. zw. czasie i t. zw. przestrzeni. Dusza mistyczna, najmłodszy ze wszystkich typów duszy, rozwija się ciągle i postępuje, podczas gdy niższe rodzaje dusz są stanami zakrzepłymi, niezdolnymi do zmiany u istot posiadających duszę mistyczną.

Cały ten wywód, jako i wszelkie inne rozumowanie zawdzięczam mojej duszy mistycznej, która „m y s z k u j e“ w wymiarze sobie przystępnym we wszelkich kierunkach wgląd siebie i poza siebie, mówiąc antropopatycznie, gdy innej mowy nie znamy.

Gdy rozważam zagadnienie jaźni, znowu dzięki mojej duszy mistycznej, spostrzegam jej oczyma w jaźni ludzkiej trzy odrębne stany: I. Stan snu wraz z marzeniami sennymi lub też nieświadomością zupełną, II. stan jawy wraz z „rzeczywistościami“ materialnymi, fizycznymi, pozytywnymi i III. stan metafizyczny wraz z jego rzeczywistościami ideowymi czyli duchowymi.

Żaden z tych stanów nie jest nam znany bez ciała (materji) własnego. Cały ustrój psychofizyczny jest jakoby wulkanem, z którego wybuchają strumyczki, strumienie i morza całej rzeczywistości przynależnych do trzech stanów wyżej wymienionych.

Dusza mistyczna „myszkuje“ wszędzie gdzie może, a więc i w stanie I i II, ale mieszka i urzęduje zasadniczo w stanie III. A więc wszelkie myślenie, poznawanie, uświadamianie, wnioskowanie, wszelka twórczość metafizyczna itd. odbywa się w stanie III układu antropocentrycznego.

Stan jawy jest światem wrażeń pozytywnych, materialnych, zmysłowych, krainą pozytywizmu, stan III jest światem idei, metafizyki, pracownią ducha.

Każdemu drgnieniu materji odpowiada drgnienie ducha. Jestto ustawiczna gra w żywej jaźni ludzkiej między temi dwiema postaciami jednej energii (Boga). Miliardy drgnień materialnych mówiąc antropopatycznie, splatają się z miliardami drgnień ideowych, duchowych w nieprzerwany prąd zmienny pozytywnych wrażeń materialnych i metafizycznych transów, czyli jakoby wniknąć w krainę ducha.

Ten pozytywizm i ta metafizyka biorą przypuszczalnie źródło w tej samej energii bytu (imanentnej czy transcendentnej, to już obojętne na razie), ale w układzie antropocentrycznym, ani pozytywizm ani metafizyka nie są znane bez ciała (materji). Wydaje się nawet jakoby metafizyka nie mogła istnieć bez pozytywizmu, ale pewnem jest, że ani pozytywizm bez metafizyki (zmysły, nerwy i mózg bez umysłu) ani metafizyka bez pozytywizmu (umysł bez zmysłów, nerwów, mózgu) nie mają znaczenia.

Pozytywne bodźce i wrażenia stanu jawy dają czucia i uczucia przyjemne, przykre, lub obojętne. Każdemu czuciu i uczuciu odpowiadają wyobrażenia i idee stanu III. Stan jawy zna obronę przed bodźcami przykrymi, przed cierpieniem, bólem, tylko w postaci odruchów, często nieskutecznych, a nawet niedorzecznych i szkodliwych. Przy pomocy zaś stanu III. zarządza jaźń obronę celową, rozważną i częściej skuteczną.

Bodźce są to postacie energii, których działanie jest właśnie przemianą w inne postacie tej samej wszechenergji. Jakikolwiek bodziec działając na jaźń w stanie jawy, spowodowuje właśnie taką przemianę energii w ciele i wywołuje jej równoważnik ideowy w stanie III czyli jakąś świadomość. Jeżeli tą świadomością jest cierpienie, natenczas metafizyka wchodzi w porozumienie z pozytywizmem, czyli stan III ze stanem II w celu zarządzenia obrony przeciw cierpieniu. Tak poczyną się eugenika, która w rozwoju swoim staje się splotem olbrzymim czynów, które w metafizyce stanu III. wzięły swój początek.

Pozytywizm stanu II (drożyzna na jawie) nie pozwala mi na rozwinięcie nowego ujęcia starych wartości w tej publikacji, ale każdy nie zamroczony zazdrością małostkową myśliciel, łatwo rozpozna filozoficzne korzyści, które można już z powyższego szkicu wywnioskować.

Sen jest poczęści przedstawicielem stanu nieświadomości i podświadomości w układzie antropocentrycznym, a poczęści symbolem przejścia z nieświadomości do świadomości jawy, za pomocą stanu III.

We śnie znika idea czasu i przestrzeni. Znany jest sen Mahometa, w którym odbył wędrówkę aż do siódmego nieba zanim się zdążyła wylać woda z dzbanka, wyróconego na początku snu.

Sen uważam dlatego za pierwszy z trzech stanów układu antropocentrycznego, ponieważ płód w życiu śródmacicznym znajduje się w stanie podobnym do snu, z którego przechodzi po urodzeniu w stan podobny do jawy, a w miarę rozwoju pozytywnie jawy staje się coraz wyraźniejszy, wyłaniając z siebie metafizykę stanu III.

Dziecko po urodzeniu znajduje się dłuższy czas w stanie przejściowym między snem a jawą, o ile „czuwa“. Czuwa jednak bardzo mało a śpi bardzo długo w porównaniu z dorosłymi, a czuwanie jego jest często podobniejsze do snu dorosłych, niż do stanu ich jawy.

Na wyższych szczeblach rozwoju jaźni pojawia się i doskonalą stan III wzbijając się na wyżyny twórczości, metafizycznej zwanej, jakkolwiek nieznanej w oddzieleniu od fizyki ciała (materji).

Każdy z trzech stanów układu antropocentrycznego stanowiących razem całość jaźni osobnika (zwierzę niema jaźni ponieważ mu brakuje stanu III-go nadającego jedyny charakter człowieczeństwa stanowi snu i jawy i całemu osobnikowi) jest w ścisłym związku z oboma innymi stanami.

Jaźń za pomocą stanu III. może wnikać w głąb jawy i snu, a co najmniej oglądać je „powierzchnownie“ wyrażając się antropopatycznie.

Wzajemną relację i mieszanie się trzech stanów w jaźni najłatwiej pojąć na jakimś przykładzie z marzeń sennych: W pewnym okresie studiów niwersyteckich przychodziłem około 11. godz. w nocy do jednego z kolegów i przygotowywaliśmy się wspólnie do egzaminu. Raz przyszedłszy, zastałem go twardo śpiącego w wygodnym fotelu. Współczując, nie budziłem go zaraz. W przyległym pokoju mieszkała jakaś rodzina. Były tam małe dzieci. Podczas gdy czekałem, wszczął się ruch za ścianą. Matka posadziła śpiące dziecko na nocniczku i pieszczotliwie nakłaniała do „zrobienia“. Po chwili usłyszałem znany odgłos płynu uderzającego o ściany emaliowanego naczynia żelaznego, Kolega poruszył się w swoim fotelu, twarz jego przybrała charakterystyczny wyraz człowieka mocz oddającego, ale nagle zerwał się przeklinając, jako że był młodzieńcem gwałtownym, i opo-

wiedział mi, że zbudził się, ponieważ zaczął wypróżniać swój pęcherz we śnie, albowiem zdawało mu się, że czyni to „lege artis“ do nocnika. Nie trudno mi było skonstruować w myśli przebieg tego zdarzenia a następnie rozłożyć je chronologicznie aa jego części składowe. Do stanu pozytywnego, rzeczywistego i stwierdzalnego na jawie należało: Wypełnienie pęcherza i parcie do wypróżnienia go, zwolnienie zdziergacza (mięśnia) pęcherzowego, skurcz mięśni ściennych samego pęcherza i brzucha, wypływ moczu.

(C. d. n.)

Od Redakcji:

Szczupłe ramy wydawnictwa, wobec następczących się aktualności bieżącej chwili, które w pierwszym rzędzie wypada uwzględniać, nie pozwalają niestety bezpośrednio kontynuować artykułów rozpoczętych w poprzednich zeszytach. Cierpi na tem ciągłość treści, której całość ukaże się dopiero w rocznikach. Dlatego składajcie roczniki „Eugeniki“.

Zwolenników idei eugenizmu prosimy o zjednywanie odbiorców i czytelników naszego czasopisma i o rozszerzanie go wśród znajomych i przyjaciół.

Żądajcie „Eugeniki“ w biurach dzienników, na dworcach, w restauracjach, kawiarniach i t. p.

Z powodu wzrostu kosztów zmniejsza się zeszyty o połowę.

TREŚĆ ZESZYTU X-GO R. 1919.:

Co to jest Eugenika, str. 1--8.

Czcionkami drukarni „Polonia“ Jana Trybuli w Zakopanem.